

Gdzie znajduje się klucz do wykorzystania przez Polskę szansy...

Prof. Urszula Grzełowska:

Przystąpienie do UE oznacza dla Polski przede wszystkim zwiększenie rynków zbytu oraz rynków zaopatrzenia (w czynniki produkcji). Zwiększenie to zapewnia wyższy stopień pewności zbytu i zaopatrzenia. W tym kontekście aktualną wysoką dynamikę wzrostu eksportu traktuję jako normalny, oczekiwany skutek wejścia Polski do UE. Można było sądzić także, że wejście do UE nie tylko powiększy rynek zbytu dla polskich produktów, ale także przyczyni się do jakościowych zmian produktu, struktury produkcji, do zmian jakości polskiej gospodarki. Pierwsze obserwacje pokazują, że Unia Europejska tej drugiej sprawy nam nie ułatwi. Gdy nasza polityka gospodarcza nie uruchomi odpowiednich impulsów w tym zakresie, to polska gospodarka ciągle będzie stała w tym samym miejscu w szeregu (rankingu) europejskich gospodarek. Tym bardziej, że inne kraje europejskie będą dalej się rozwijać.

Dlatego też trzeba przestać jedynie mówić o strategii lizbońskiej, o gospodarce opartej na wiedzy. Trzeba przestać tworzyć jedynie wirtualną gospodarkę, która jest wprawdzie nowoczesna, ale istnieje tylko na papierze i w wypowiedziach polityków, ekonomistów. Tymczasem w rzeczywistej gospodarce w Polsce wydatki na badania naukowe i rozwój (B&R) są coraz mniejsze, a jakość przedsiębiorstw jest relatywnie niska (chodzi m.in. o jakość kapitału trwałego, jakość zarządzania, jakość produktów).

Prof. Tomasz Michalski:

To, jakie miejsce zajmie polska gospodarka w rankingu europejskich gospodarek zależy wyłącznie od Polski. Strategia lizbońska mówi o poprawie sprawności całej unijnej gospodarki, nie rozdziela i nie gwarantuje natomiast miejsc poszczególnym państwom członkowskim. Pozycję Polski będzie wyznaczała m.in. właśnie wielkość wydatków na naukę, rozwój, na zastosowanie badań naukowych w praktyce. A niestety, ostatnio w zakresie tych wydatków, mamy nawet nie stagnację, a wyraźny trend spadkowy. Nie należy zatem tylko patrzeć na UE; tempo naszego rozwoju, to w jakim stopniu wykorzystamy szansę jaką daje obecność w UE zależy od działań jakie będą podejmowane w Polsce. Polska sama przygotowuje sobie miejsce w Europie; wszystkie czynniki, które o wysokości tego miejsca decydują są w naszych rękach, trzeba je jedynie odpowiednio ukształtować.

Jeśli chodzi natomiast o sprawność całej unijnej gospodarki (i jej pozycję w światowej gospodarce), to przede wszystkim należy dokonać rewizji strategii lizbońskiej. Strategia ta powinna zmieniać się w takim kierunku, aby UE stawała się parasolem ochronnym przed konkurencyjnością i globalizacją w wydaniu amerykańskim. Takie było przecież pierwotne założenie UE. Zmiana strategii lizbońskiej powinna stworzyć szansę na szybki, trwały rozwój dla poszczególnych krajów członkowskich UE, ale te kraje (w tym Polska) muszą tę szansę wykorzystać same. Tego UE za nie uczyni. Aby tę szansę wykorzystać w jak największym stopniu, Polska musi brać przykład z takich krajów jak Hiszpania i Irlandia. Hiszpania (od 1986 r. w UE) wykorzystuje ok. 65,0% funduszy unijnych; szczególnie wysoki stopień absorpcji środków z UE Hiszpania ma w zakresie środków na naukę, technikę, rozwój.

Prof. Adam Budnikowski:

Wiele pozytywnych wyników, którymi odznacza się obecnie polska gospodarka to efekt wysiłków czynionych na przestrzeni ostatnich lat, kiedy to dostosowywaliśmy różne instytucje systemu gospodarczego do wymogów UE, GATT. Ten wysiłek był tak olbrzymi, że dziś wielu polityków sądzi, że z przystąpieniem do UE jest podobnie jak z wejściem do NATO, tzn. wejdziemy i od razu będziemy mieli zapewnione wszystkie pozytywne elementy europejskiej gospodarki. Tymczasem jest inaczej - przystąpienie do UE daje dopiero szansę na to, żeby polska gospodarka się trwale i dynamicznie rozwijała. Podobnie będzie z przystąpieniem do strefy euro. To będzie kolejny cel wysiłków polityków. Tylko te wysiłki nie mogą kończyć się wraz z osiągnięciem tych kolejnych celów, bo wówczas nie wykorzystamy szansy jaką stwarza nam obecność w UE, czy przysła w strefie euro. Dotychczas jednak brakuje dyskusji (nie mówiąc o działaniach) o wizji pakietu działań, które politycy muszą uczynić dla gospodarki, aby Polaka wykorzystała uczestnictwo w UE i później w strefie euro. Jednym z tych działań powinno być uczynienie z nauki ważnego źródła wzrostu gospodarczego w Polsce.

Prof. Budnikowski zaproponował, aby następne seminarium z tego cyklu poświęcić działaniom, jakie powinny być podjęte przez politykę dla szybkiego i trwałego rozwoju, dla wykorzystania szansy jaką daje wejście do UE - Zorganizujemy seminarium poświęcone wizji, o której wspomniałem.

Na zakończenie II seminarium o stanie gospodarki polskiej rektor SGH prof. Marek Rocki przypomniał, że inwestycje są ważne nie tylko w gospodarce, lecz także w takiej instytucji jak Szkoła Główna Handlowa. Najnowsza inwestycja SGH to nowy budynek Szkoły (budynek "C"), który powstaje na rogu ulic Madalińskiego i Al. Niepodległości. Każdy ma szansę przyczynić się do sfinansowania tej inwestycji poprzez nabycie cegiełki (przygotowano cegiełki w cenach od 10 PLN do 500 PLN, można je nabyć w 3 punktach na terenie Uczelni: punkt informacyjny SGH, sekretariat dyrektora administracyjnego SGH, dział nauczania SGH). Na budowę zdecydowano się, mimo że środki z budżetu państwa na ten cel nie są nadzwyczajne. Nadzieję na szybkie zakończenie budowy Szkoła pokłada jednak w licznym gronie przyjaciół SGH. Osoby, które nabeżdą cegiełki podarują prezent Szkole na przypadające w 2006 r. 100-lecie Szkoły Głównej Handlowej. Ponadto przyczynią się do rozbudowy i poprawy jakości polskiego przemysłu wiedzy, którego poziom będzie istotnie decydował o tempie wzrostu gospodarczego w przyszłości i o tym czy Polska wykorzysta obecność w Unii Europejskiej.

Rektor poinformował także, że wszyscy uczestnicy II seminarium nt. stanu gospodarki polskiej otrzymają egzemplarze "Gazety SGH" z obszernym sprawozdaniem z tego seminarium. Następne (trzecie już) seminarium odbędzie się w SGH za ok. pół roku. Po zakończeniu obrad plenarnych uczestnicy seminarium kontynuowali dyskusję w sali klubowej SGH.

opracował:

Dariusz Malinowski

Katedra Teorii Systemów Ekonomicznych SGH

Prof. Urszula Grzełońska:

Przystąpienie do UE oznacza dla Polski przede wszystkim zwiększenie rynków zbytu oraz rynków zaopatrzenia (w czynniki produkcji). Zwiększenie to zapewnia wyższy stopień pewności zbytu i zaopatrzenia. W tym kontekście aktualną wysoką dynamikę wzrostu eksportu traktuję jako normalny, oczekiwany skutek wejścia Polski do UE. Można było sądzić także, że wejście do UE nie tylko powiększy rynek zbytu dla polskich produktów, ale także przyczyni się do jakościowych zmian produktu, struktury produkcji, do zmian jakości polskiej gospodarki. Pierwsze obserwacje pokazują, że Unia Europejska tej drugiej sprawy nam nie ułatwi. Gdy nasza polityka gospodarcza nie uruchomi odpowiednich impulsów w tym zakresie, to polska gospodarka ciągle będzie stała w tym samym miejscu w szeregu (rankingu) europejskich gospodarek. Tym bardziej, że inne kraje europejskie będą dalej się rozwijać.

Dlatego też trzeba przestać jedynie mówić o strategii lizbońskiej, o gospodarce opartej na wiedzy. Trzeba przestać tworzyć jedynie wirtualną gospodarkę, która jest wprawdzie nowoczesna, ale istnieje tylko na papierze i w wypowiedziach polityków, ekonomistów. Tymczasem w rzeczywistej gospodarce w Polsce wydatki na badania naukowe i rozwój (B&R) są coraz mniejsze, a jakość przedsiębiorstw jest relatywnie niska (chodzi m.in. o jakość kapitału trwałego, jakość zarządzania, jakość produktów).

Prof. Tomasz Michalski:

To, jakie miejsce zajmie polska gospodarka w rankingu europejskich gospodarek zależy wyłącznie od Polski. Strategia lizbońska mówi o poprawie sprawności całej unijnej gospodarki, nie rozdziela i nie gwarantuje natomiast miejsc poszczególnym państwom członkowskim. Pozycję Polski będzie wyznaczała m.in. właśnie wielkość wydatków na naukę, rozwój, na zastosowanie badań naukowych w praktyce. A niestety, ostatnio w zakresie tych wydatków, mamy nawet nie stagnację, a wyraźny trend spadkowy. Nie należy zatem tylko patrzeć na UE; tempo naszego rozwoju, to w jakim stopniu wykorzystamy szansę jaką daje obecność w UE zależy od działań jakie będą podejmowane w Polsce. Polska sama przygotuje sobie miejsce w Europie; wszystkie czynniki, które o wysokości tego miejsca decydują są w naszych rękach, trzeba je jedynie odpowiednio ukształtować.

Jeśli chodzi natomiast o sprawność całej unijnej gospodarki (i jej pozycję w światowej gospodarce), to przede wszystkim należy dokonać rewizji strategii lizbońskiej. Strategia ta powinna zmieniać się w takim kierunku, aby UE stawała się parasolem ochronnym przed konkurencyjnością i globalizacją w wydaniu amerykańskim. Takie było przecież pierwotne założenie UE. Zmiana strategii lizbońskiej powinna stworzyć szansę na szybki, trwały rozwój dla poszczególnych krajów członkowskich UE, ale te kraje (w tym Polska) muszą tę szansę wykorzystać same. Tego UE za nie uczyni. Aby tę szansę wykorzystać w jak największym stopniu, Polska musi brać przykład z takich krajów jak Hiszpania i Irlandia. Hiszpania (od 1986 r. w UE) wykorzystuje ok. 65,0% funduszy unijnych; szczególnie wysoki stopień absorpcji środków z UE Hiszpania ma w zakresie środków na naukę, technikę, rozwój.

Prof. Adam Budnikowski:

Wiele pozytywnych wyników, którymi odznacza się obecnie polska gospodarka to efekt wysiłków czynionych na przestrzeni ostatnich lat, kiedy to dostosowywaliśmy różne

instytucje systemu gospodarczego do wymogów UE, GATT. Ten wysiłek był tak olbrzymi, że dziś wielu polityków sądzi, że z przystąpieniem do UE jest podobnie jak z wejściem do NATO, tzn. wejdziemy i od razu będziemy mieli zapewnione wszystkie pozytywne elementy europejskiej gospodarki. Tymczasem jest inaczej - przystąpienie do UE daje dopiero szansę na to, żeby polska gospodarka się trwale i dynamicznie rozwijała. Podobnie będzie z przystąpieniem do strefy euro. To będzie kolejny cel wysiłków polityków. Tylko te wysiłki nie mogą kończyć się wraz z osiągnięciem tych kolejnych celów, bo wówczas nie wykorzystamy szansy jaką stwarza nam obecność w UE, czy przyszła w strefie euro. Dotychczas jednak brakuje dyskusji (nie mówiąc o działaniach) o wizji pakietu działań, które politycy muszą uczynić dla gospodarki, aby Polaka wykorzystwała uczestnictwo w UE i później w strefie euro. Jednym z tych działań powinno być uczynienie z nauki ważnego źródła wzrostu gospodarczego w Polsce.

Prof. Budnikowski zaproponował, aby następne seminarium z tego cyklu poświęcić działaniom, jakie powinny być podjęte przez politykę dla szybkiego i trwałego rozwoju, dla wykorzystania szansy jaką daje wejście do UE - Zorganizujemy seminarium poświęcone wizji, o której wspominałem.

Na zakończenie II seminarium o stanie gospodarki polskiej rektor SGH prof. Marek Rocki przypomniał, że inwestycje są ważne nie tylko w gospodarce, lecz także w takiej instytucji jak Szkoła Główna Handlowa. Najnowsza inwestycja SGH to nowy budynek Szkoły (budynek "C"), który powstaje na rogu ulic Madalińskiego i Al. Niepodległości. Każdy ma szansę przyczynić się do sfinansowania tej inwestycji poprzez nabycie cegielki (przygotowano cegielki w cenach od 10 PLN do 500 PLN, można je nabyć w 3 punktach na terenie Uczelni: punkt informacyjny SGH, sekretariat dyrektora administracyjnego SGH, dział nauczania SGH). Na budowę zdecydowano się, mimo że środki z budżetu państwa na ten cel nie są nadzwyczajne. Nadzieję na szybkie zakończenie budowy Szkoła pokłada jednak w licznym gronie przyjaciół SGH. Osoby, które nabydą cegielki podarują prezent Szkole na przypadające w 2006 r. 100-lecie Szkoły Głównej Handlowej. Ponadto przyczynią się do rozbudowy i poprawy jakości polskiego przemysłu wiedzy, którego poziom będzie istotnie decydował o tempie wzrostu gospodarczego w przyszłości i o tym czy Polska wykorzysta obecność w Unii Europejskiej.

Rektor poinformował także, że wszyscy uczestnicy II seminarium nt. stanu gospodarki polskiej otrzymają egzemplarze "Gazety SGH" z obszernym sprawozdaniem z tego seminarium. Następne (trzecie już) seminarium odbędzie się w SGH za ok. pół roku. Po zakończeniu obrad plenarnych uczestnicy seminarium kontynuowali dyskusję w sali klubowej SGH.

opracował:
Dariusz Malinowski
Katedra Teorii Systemów Ekonomicznych SGH